Nr. 235. w Czwartek dnia 8. Października 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1. Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 8. Październ. — Dzisiejsza kolońska gazeta zamieszcza artykuł z Londynu z dn. 7 b. m., wedle którego książe Czartoryski wniósł w imieniu rządu narodowego do rządu angielskiego i francuskiego o uznanie Polski za stronę wojnę prowadzącą.

Londyn, 7. Października. — Wedle wiadomości odebranych w Suez, doszła tam depesza z Melbourne z d. 25 Sierpnia, wedle której rozszerza się wojna na Nowej Zelandyi i Maorisowie masami działają.

— Z Szangai donoszą dod d. 20 Sierpnia, że w Japanie ogłoszono otwarcie wypędzenie cudzoziemców.

— Z Nowego Jorku donoszą pod d. 26 z. m., że korpus jenerała Shermana połączył się z Rosencranzem w dniu 23 b. m. Obawiają się aby Burnside nieponiósł klęski spiesząc na pomoc Rosencranzowi. Z drugiej strony obawiają się, aby nie uderzono z boku na Rosencranza przed nadejściem posiłków i znaglono go do odwrotu. Wedle dzienników południowych obie armie nieprzyjacielskie stoją naprzeciw sobie o kilka mil nad Rapidanem w szyku bojowym. Konfederaci obsadzili wszystkie brody na tej rzece.

Kopenhąga, 7. Październ. — Dzisiejsza Faedrelandet powiada, że można teraz za rzecz pewną uważać zawarcie sprzymierza północnego. Chociaż traktat ten nie jest jeszcze podpisany i ratyfikowany, wkrótce to atoli nastąpi. Powodu przewłoki niemożna upatrywać w różnicy zdań, ale w uprzejmości dla mocarstw zachodnich, z których Francya na tutejsze udzielenia jak najuprzejmiej i zachęcająco odpowiedziała.

— Na obiedzie galowym wczoraj wyprawionym w Glücksburgu wspomniał książe Krystyan wznosząc zdrowie króla, o ważnem położeniu politycznem kraju; powiedział, że może wynurzyć swe przekonanie, iż każdy, jak i on sam poczyta za honor poświęcić krew i życie za niepodległość i prawo Danii. Król odpowiedział: słowa księcia jako pochodzące z serca, wszędzie dokąd dojdą, znajdą oddźwięk. Życzy sobie pokoju, ale jeżeli tenże nie może być utrzymany, natenczas wierny lud popierać go będzie. Król zakończył mowę toastem: niech żyje ojczyzna ukochana!

Berlin, 8. Październ. — Najj. Pan raczył nadać order orła czerwonego 1ej klasy kr. bawarskiemu jenerałporucznikowi Hartmanowi; order orła czerwonego 2ej klasy z gwiazdą kr. wirtembergskiemu jenerałmajorowi Rüplinowi.

— Najj. Pan raczył zamianować dotychczasowego prezesa policyi Wilhelma Mauracha w Królewcu, prezesem rejencyi w Gumbinie, tudzież tajn. radzcę rejencyjnego i dyrektora biura statystycznego Dr. Engla w Berlinie tajnym nadradzcą rejencyjnym i sędziego powiatowego Jacobsona w Tapiau radzcą przy sądzie miejskim w Królewcu.

— (Ministerstwo stanu). Postanowienie. Koszta zastępstwa urzędników pobierających pensye z skarbu państwa, którzy przez przyjęcie wyboru na członka izby deputowanych nie mogą pełnić swych obowiązków urzędowych, nie będą odtąd opędzane z funduszu państwa, owszem mają ministerstwa w swych wydziałach zawiadomić władze, aby od rat przypadających do wypłaty pensyi dla urzędników rzeczonych ilość potrzebna na pokrycie kosztów zastępstwa była zatrzymywana i użyta.

Berlin, 22. Września 1863.

Królewskie ministerstwo stanu:
von Bismark. von Bodelschwingh. von Roon. Hr. Itzenplitz. von Mühler. Hr. zur Lippe. von Selchow.
Hr. Eulenburg.

Berlin, 7. Październ. — Depesza lorda J. Russla z d. 29. Września, którą przesłał do posła angielskiego przy bundestagu sir A. Maleta, brzmi z wypuszczeniem wstępu mało znaczącego jak następuje:

»Gdyby sprawozdanie komisyi dalej nie postąpiło, jak do twierdzenia, że patent królewski z 30. Marca r. b. niedopełnia uchwały bundestagowej, o ile to dotyczy księstwa holsztyńskiego; że książe holsztyński niema prawa rozrządzania finansami holsztyńskiemi bez zezwolenia reprezentantów; że nie ma prawa wydawania praw dla Holsztynu, tylko za spółudziałem stanów holsztyńskich, że dalsze zwłaczanie rządu duńskiego dojścia do zadowalającego układu, czyni egzekucyą związkową konieczną, rząd Najj. Pani, chociażby ubolewał nad mieszaniem się związku niemieckiego w te czasy, niemógłby zaprzeczyć, że zasady postawione są zasadami zdrowemi i rzeczywiście fundamentalnemi rządu konstytucyjnego.

Niemożna atoli utrzymywać, iż konstytucya całej monarchii duńskiej może podlegać juryzdykcyi związku niemieckiego. Gdyby reprezentacya księstw holsztyńskiego i lauenburgskiego miała veto przeciw postępowaniu parlamentu duńskiego i rządu duńskiego, jest rzeczą jasną, że najpotrzebniejsze środki na obronę Danii przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi byłyby wstrzymane, cała akcya monarchii duńskiej sparaliżowaną i całość i niepodległość Danii zagrożoną.

Najj. Pani jest obowiązaną traktatem londyńskim z dnia 8. Maja 1852. do szanowania całości i niepodległości Danii. Cesarz austryacki i król pruski przejęli ten sam obowiązek. I Naj. Pani niemogłaby obojętnie patrzeć na zajęcie wojskowe Holsztynu, które pod warunkiem tym tylkoby ustać mogło, któryby dotknął konstytucyi całej duńskiej monarchii. Rząd Naj. Pani na takie zajęcie wojskowe niemógłby zezwolić i uznać za prawne wykonanie władzy związku niemieckiego, któreby można nazwać egzekucyą związkową. Rząd Naj. Pani nie byłby obojętnym na wykonanie takowego kroku przeciw Danii i europejskiemu interesowi.

Rząd Naj. Pani uprasza przeto związek niemiecki z całą energią, aby się wstrzymał i spór między Danią i Niemcami poddał pod pośrednictwo innych mocarstw, których spór ten niedotyczy, a które bardzo są interesowane przy utrzymaniu pokoju w Europie i niepodległości Danii.

Szczecin, 5. Października. — Jak się dowiaduje Neue Stet. Ztg doniosł naczelny prezes dyrekcyi kolei żelaznej szczecińsko berlińskiej, że prezes ministerstwa pan Bismark w podróży swej po Pomeranii dwa razy znieważonym został w dworcu belgardzkim. Urzędnicy sprawujący w tym dworcu urząd policyjny, mają być pociągnięci do odpowiedzialności.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 5 Października. — Dziś z rana po godzinie 7, jak pisze gazeta wrocławska, znaleziono w hotelu europejskim tu przybyłego i mieszkającego od trzech dni człowieka, który się nazwał Dr. Hermani zamkłutego sztyletem. Wkrótce potem otoczyło wojsko ten gmach obszerny, nikogo do niego i z niego nie wypuszczano. Niemożna przeto dowiedzieć się o szczegółach tego wypadku. Jak się zdaje popełniono morderstwo polityczne. Dr. Hermani parę razy tu przebywał przez wiele miesięcy i uważano go za szpiega. Ztąd udał się wkrótce do Petersburga, potem do Krakowa i pobyt jego tutejszy był okryty tajemnicą. Rzeczą jest zadziwiającą, że wczoraj policya go zrewidowała. Jedni upatrują w tem podejście, że go chciano wystawić jako nieprzyjaciela rządu moskiewskiego. Inni zaś sądzą, że Hermani jako ajent Pauluzzego był podejrzywany przez kierowników teraźniejszego systematu moskiewskiego, dosyć jednem słowem, że cała ta rzecz jest nie wyjaśniona. Gdy na zapytanie tutejszego rządu nadszedł telegram z Petersburga upoważniający, skonfiskowano pyszny hotel europejski i zamieniono w koszary. Wszystkich męskich mieszkańców tego hotelu aresztowano. Czyli ich tam zatrzymają, czyli tez popędzą do cytateli, niewiadomo. Nieszczęśliwy profesor Kowalewski, którego już zrabowali żołnierze w pałacu Zamoyskiego, znajduje się powtórnie pomiędzy aresztowanymi, ponieważ się do tego hotelu przeniósł po uwolnieniu go z cytadeli. Wielka cukiernia Contiego, tudzież przepyszny handel kupca Brünnera uległ konfiskacie. Wartość hotelu europejskiego przynajmniej 4,200,000 zł. wynosi. Brünner nie mieszkał w tym hotelu, tylko w nim miał swój handel, posłano wojsko po niego do jego mieszkania na Miodowej ulicy i sprowadzono go jako więźnia do hotelu.

— Od wczoraj po wszystkich rogach ulic podwojono straże wojskowe, gęste patrole przechodzą po ulicach. Strażnicy moskiewscy otrzymali karabiny, a polscy pałasze i rewolwery.

— Korespondent warszawski pisujący do Nat. Ztg. potwierdza te

szczegóły z dodatkiem, że zamordowany w hotelu europejskim człowiek nazywał się Dr. Hermani Bertold. Dotąd niewiadomo, czy ten Dr. Bertold sam się zabił, czy został zamordowany przez stronnictwo jakie moskiewskie lub polskie. To pewna, że dla rządu moskiewskiego jest jodno, kto zabił, dosyć, że zabił, a więc wszystko konfiskuje w okolicy.

— Dotąd rząd moskiewski utrzymywał w swoich odezwach, że tylko garstka źle myślących wichrzy w Polsce, teraz wydał edykt nakładający na wszystkich bez wyjątku kontrybucyą, a nawet na te klasy, które jako mające posiadłości, na całym świecie niesprzyjają rewolucyi.

— Naczelnik miasta wydał rozkaz dzienny z dn. 2. Października, w którym powiada, że z rozkazu rządu narodowego wydawanie, redakcya, druk, roznoszenie i prenumerowanie Dziennika Powsz. z d. 1. jest zakazane. Wszyscy przekraczający ten zakaz będą oddani pod trybunał rewolucyjny i jego wyrok wykonany natychmiast. Między przestępcami owego rozporządzenia znajduje się Jan Jaworski, były właściciel drukarni w domu Potockich, który wbrew rozporządzeniu rządu narodowego i mimo dwukrotnego napomnienia rządu narodowego Moskalom sprzedał swoją drukarnią wiedząc, że będzie użytą na drukowanie Dziennika. Trybunał rewolucyjny więc stolicy Warszawy wyrokiem z dnia 29. Września skazał rzeczonego Jaworskiego z powodu nieposłuszeństwa względem rozporządzeń władz narodowych i odstępstwa od sprawy narodowej na utratę praw obywatelskich i na wieczne wygnanie z kraju. Wyrok ten ma wejść w wykonanie od chwili jego ogłoszenia.

— Ostsee Zeitung pisze: organ urzędowy rządu rosyjskiego Dziennik powszechny mimo interdiktu rządu narodowego codzień wychodzi w drukarni dotychczasowej. Z powodu niebezpieczeństwa zagrażającego bezpieczeństwu osobistemu właściciela drukarni panu Jaworskiemu w skutek interdiktu narodowego, rząd rosyjski kupił od Jaworskiego drukarnią jego za 25,000 rubli. Wyższy cenzor Sobieszczański z obawy przed trybunałem rewolucyjnym podał się do dymisyi, ale za to odjęto mu pensyą prawnie mu się należącą. W jego miejsce nastąpił dawny prokurator Pawliszczew Rosyanin. Drukarnią połączono z drukarnią komisyi sprawiedliwości i administracyą obu drukarni oddano administratorowi dotychczasowemu drukarni komisyi sprawiedliwości Nowakowskiemu.

— Twierdza Brześć-litewski której komendantem jest jen. Staden, przepełniona jest więźniami od pierwszych dni styczniowego powstania. Większa część tych więźniów porwana była z domów gdzie spokojnie i bezbronnie siedzieli, bo Moskale chętniej uderzają na bezbronnych po domach niźli na zbrojnych w polu lub lesie. Z więźniami tymi jak najokrutniej się obchodzą. Siedzą oni w izbach ciasnych, brudnych, bez powietrza i słońca, gdyż szyby powleczono umyślnie grubą warstwą kredy Żywność im dają lichą i pół zepsutą, a mieszkańcom zabroniono takową im posełać, z bardzo małemi wyjątkami. Przy badaniu więźni, komisya śledcza ich katuje, by wymusić zeznania, a niekiedy używa prawdziwych tortur. Podejrzanych o czynny udział w powstaniu śmiercią karzą i kilku już tu powieszono lub rozstrzelano, nieogłaszając nawet o tem.

Pierwszym rozstrzelanym publicznie był żołnierz dymisyonowany Adamowicz; ugodzony kulmi drgał jeszcze, gdy go w dół wrzucono i wapnem przysypano. Za udział także w powstaniu powieszono pocztyliona z Zalesia nazwiskiem Zaharczuka, którego tak powieszono, iż długo się męczył. Trzecią ofiarą zemsty moskiewskiej był Bogusław Pawłowicz, rodem z Kongresówki, który służył jako oficer w wojsku rosyjskiem, a w czasie powstania opuściwszy szeregi nieprzyjacielskie, był adjutantem Rogińskiego, który długo walczył na Litwie. Prowadzony na plac męki, szedł spokojnie, a gdy go Moskale postanowili zamordować przez rozstrzelanie, prosił, aby mu oczów nie wiązano i nieskrępowano go do słupa; lecz Moskale na to niezważali, przykrępowali go, a wówczas pożegnał się z kapłanem który do ostatniej chwili przy nim pozostawał. Moskale mordowali go długo, bo za pierwszymi strzałami zraniono go tylko: (Dziwnem jakby umyślnem zdarzeniem przytrafia się zwykle Moskalom, że przy rozstrzelaniu męczenników polskich, nie zabiją ich pierwszemi strzałami, ale nabijają powtórnie i drugi raz strzelają, a często i po powtórnem strzale, dobijają dopiero kolbami. P. red. Cz.) Po drugich strzałach żył jeszcze i pół żywego rzucili Moskale do dołu, a gdy zasypywali dół piaskiem, jęk jeszcze słychać było. Czwartego rozstrzelali Moskale Feliksa Radziątkowskiego, młodzieńca nie spełna 17 letniego, wielkich zdolności; strzelając, nie zabito go od razu, lecz poraniono i jeszcze dyszącego, zakopano. Rodzice Radziątkowskiego nie wiedzieli gdzie syna Moskale więżą, i drugiego dnia po egzekucyi ojciec Feliksa, dowiedziawszy się że ma być w Brześciu, przybył tu, mając nadzieję jeszcze go zobaczyć, a ujrzał tylko grób jego! Straszną była boleść starego ojca, gdy się o nieszczęściu swojem dowiedział; rozstrzelany bowiem był jedynakiem; całą podporą starości rodziców swoich.

Mniej winnych lub wcale niewinnych Moskale do kopalń na Syberyę wywożą, a uwożą w nocy i to tak skrycie, że mieszkańcy nawet na drogę opatrzyć ich nie mogą. Niedawno kilku z miasta i kilkunastu z powiatu porwali i do kazamat wtrącili, a nie objawiając żadnemu z nich zaco i poco, w głąb północnej Rosyi wysłali. Największem zaś okrucieństwem jest topienie więźni. W nocy wpadają oprawcy do więzienia, porywają nieszczęśliwe ofiary, wyprowadzają nad rzekę, krępują im ręce i nogi, przywiązują ogromny kamień do szyi i bez litości rzucają do wody. Wielu temu nie uwierzy, ale jest to prawdą. Fakta takie na żołnierzy mocno wpływają, oburzeni postępowaniem swego rządu przeklinają go, lecz carat ufny w to, że Europa o barbarzyństwie jego się nie dowie, coraz dalej brnie w zbrodnie. Topienie naszej nieszczęśliwej młodzieży zwłaszcza teraz, często się powtarza, Murawiew niechce teraz często a jawnie rozstrzeliwać i wieszać.

Niedaleko Brześcia woda wyrzuciła kilka trupów, nogi i ręce skrępowane miały, u jednego z nich ręce pogruchotane były, widać, że się bronił, gdy go wiązano.

Władze moskiewskie rozkazały włościanom formować straże po wsiach dla niewpuszczania doń powstańców, oraz łapać tychże i podejrzanych obywateli do władz rządowych dostawiać; gdy zaś włościanie posłuszeństwa odmawiali, użyto względem nich przymusowych środków; między innemi poruczono rotnemu dowódzcy kapitanowi Karatajewu włóczyć się z 200 żołnierzami i 100 kozakami po powiecie i opierających się włościan siec rózgami. Prócz tego nie przestają popi i ajenci moskiewscy, których mnóstwo rozesłano po wsiach, lud do rzezi podburzać, przyrzekając rozdać im noże święcone, i wmawiają, że są narodowości moskiewskiej, że car na ziemi jest wyobrazicielem Boga, że zatem wola cara jest wolą Boga, że mordując obywateli staną się apostołami prawosławnej wiary. Lecz włościanin tutejszy nieda się uwieść podłym namowom; przywiązany on jest tajemnie do wydartej mu przez Moskali wiary unickiej, nienawidzi Moskali i schyzmę. Choć jeszcze zbyt ciemni włościanie nasi by pojąć, jak wielka przepaść historyczna od Moskali ich dzieli, to przecież w podaniach swych i czynach zachowali tę niezaprzeczoną prawdę, że są Polakami, dla tego też ze wstrętem myśl bratobójstwa odpychają a natomiast wielu z nich dobrowolnie łączą się z powstaniem.

Wojennym naczelnikiem miasta Brześcia i powiatu brzeskiego jest godny wyznawca murawiewowskich zasad, pułkownik Diekońskoj. Ten chcąc uczcić Aleksandra drugiego, rozkazał po trzy kroć obębnić po miejście, że ktoby w dzień uroczystości koronacyi cara, t. j. 7go b. m. poważył się domu swego nie illuminować, skazany będzie na karę pieniężną od 25 do 100 r. s. Dnia 5go m. b. wspomniany półkownik Diekońskoj przyzwał do siebie zastępującego miejsce marszałka, rozkazał mu udać się do brzeskiego proboszcza z poleceniem, aby ten w dzień koronacyi pod karą odpowiedzialności kościół suto oświecić nie zaniedbał. Równocześnie ogłosił, że jeżeli niewiasta poważy się włożyć chociażby najmniejszą oznakę czarną w d. 7. b. m., strafowi ulegnie; jeżeliby zaś urzędnicy katolickiego nawet wyznania w dzień wyżej wspomnionej uroczystości do cerkwi udać się zaniedbali, więzieniem i wypędzeniem ze służby karani będą. — Ogłoszono także przy bębnach, żeby w czasie illuminacyi świec w butelkach, w marchwi, w kartoflach i w tym podobnych świecznickach niestawiać. Starozakonnym rozkazano, aby dali ucztę dla wojska i adres do cara przez Moskali już przygotowany i ułożony podpisali; w celu zaś zmuszenia ich do tego, używa Diekońskoj wszelkiego rodzaju tyranii, grożąc, że całe miasto tak wyniszczy i obedrze, że z głodu umierać będą.

W dniu 7. t. m. mieszkańcy zagrożeni zniszczeniem oświecili okna z płaczem i wśród boleści powszechnej wykonano nakazany znak radości!

Muzyka moskiewska, a raczej trębacze trąbili dzień cały, jakby zmarłych budząc z grobu, a mieszkańcy nie pokazali się na ulicach, które były zupełnie puste.

Marszałkiem powiatu brzeskiego jednogłośnie od szlachty obranym był Jerzy Gażyc; ten wskutek podejrzania o nieprzychylność dla cara, od obowiązków usunięty, a na miejsce jego Moskale bezprawnie mianowali pana Aleksandra Wilczewskiego. Lecz i ten prawym okazał się obywatelem. Moskale wezwali go do Grodna i za to, że w imieniu całej szlachty wierno-poddańczego adresu do cara podpisać nie chciał, na kilka lat do Permu wywieziony został; prócz tego ogromną kontrybucyę zdarto z jego posiadłości.

Wyszło także rozporządzenie, że gdyby która z kobiet do działań politycznych należała, to ojciec jej, mąż, brat, lub syn, odpowiedzialnym będzie. Najlepszym dowodem tej ze wszechmiar podłej ustawy jest następujące zdarzenie: z powodu, że bardzo wielu jest więźni ubogich, którym nawet odzienia nie dostaje, niektóre mieszkanki Brześcia urządziły na ten przedmiot składkę w mieście. Wydane przez płatnych szpiegów Poemskawo, Hadziukiewicza i do biura wojennego naczelnika powołane, jak najdokładniej się usprawiedliwiły. Pomimo to jednak ojcowie ich i mężowie, po większej części ludzie wiekiem sędziwym złamani, przez p. Dziekonskawo na wydalenie do Saratowa skazani zostali. Były gubernator grodzieński kniaź Bobryński, nie tyle okrutny co inni moskiewscy satrapi, uznał karę w stósunku do przekroczenia zbyt surową, a wezwawszy obwinionych do Grodna, objawił im tylko: że prawo mówiące, że ojciec za syna, syn za ojca nieodpowiada, obecnie nie istnieje, natomiast zaś powiedziano jest, że ojciec jako głowa rodziny za wszystko odpowiada, choćby o niczem niewiedział. Pieniądze przez wspomniane niewiasty zebrane, pan pułkownik Diekonskoj skonfiskował i jako dowód swej gorliwości rządowi przesłał; żona zaś jego z domu Liebhard na polskiej ziemi zrodzona i wychowana, w tryumfie powtarzała: »Wszędzie komitetu centralnego szukali, a mój mąż w Brześciu go odkrył.«

Wielu księży uwięziono. Ksiądz Jabłonowski, wikaryusz, wskutek podejrzenia o udzielenie błogosławieństwa idącym do powstania jeszcze w początkach Maja, do kazamat wtrąconym został i dotychczas nie jest wolny.

Żałoby pod karą sztrofu, aresztu i rózg nosić nie wolno. Pewna dama jasno ubrana, gdyż innych nie puszczają, udała się do wojennego naczelnika z prośbą o pozwolenie widzenia się z aresztowanym krewnym; Diekońskoj ujrzawszy na niej pasek czarny, potargał go, a kazawszy jej zapłacić sztrof rsr., wypędził. Inną znów razą zdarł rsr. 25 od biednego urzędnika z poczty za to, że ten do cywilnego ubrania mundurową czapkę śmiał włożyć. Uboga panienka szwaczka także za czarną suknię na rsr. sztrofu skazaną została, a dla zadowolenia chciwości p. naczelnika wszystkie swe rzeczy, nawet salopę, pomimo zbliżającej się zimy, sprzedać musiała.

Majątki odwiedzane przez powstańców, rozkazano palić i właścicieli ich aresztować. Względem uczącej się młodzieży wydano także nowe ustawy, między innymi jest ta, że nie wolno przyjmować do szkół

takich uczni, którzyby dwiestu rubli kaucyi nie złożyli, pieniądze te użyte być mają na wypłatę sztrofu rządowi w razie, jeśliby uczeń nieprzychylnym się mu okazał. Osobom utrzymającym studentów nie wolno mieć więcej nad trzech i to po otrzymaniu od zarządzającego miastem o przywiązaniu ich do tronu poświadczenia. Wkłada się również na nich obowiązek zdawania rządowi sprawy z postępowania uczni.

Rewizye ściśle często się tu odbywają; niedawno aresztowany został urzędnik z magistratu za to, że znaleziono w jego domu kartkę z napisem: »sława polskiej broni«; uważyć jeszcze i to trzeba, że kartka przez jednego z rewidujących podrzuconą została. Na naczelnika w Brześciu komisaryackiej komisyi przesłany jest z Petersburga jenerał-major Ertel z wyraźną instrukcyą, aby urzędników katolików i schyzmatyków nazwiska polskiego w głąb Rosyi przeniósł, co też pan Ertel literalnie wykonywa, a nadto z własnej swej gorliwości za to, że na jakiemś nabożeństwie moskiewskiem w cerkwi się nie znajdowali, dwa miesiące w więzieniu trzymał.

Przy badaniu więźni Moskale układają i piszą, a nawet sami podpisują fałszywe zeznania i te w dziennikach swych głoszą. Cz.

Francya.

Paryż, 5. Października. — Opinion nationale wciąż podnosi wysoko chorągiew wojenną w sprawie polskiej i wywodzi obszernie, że kwestya ta honorowa dla nowo założonej dynastyi, jest kwestyą żywotną. W podobnym duchu przemawia Siécle. Natomiast Pays powtarza, że rząd w tej chwili nie zajmuje się nową inicyatywą. Francya oznajmiła Austryi i Anglii przed odejściem ostatniej noty trzech mocarstw, o swem postanowieniu na przypadek, gdyby te kroki w Petersburgu pozostały bez skutku. Teraz kiedy Rosya odmawia, jest rzeczą tych mocarstw oświadczyć się i przystać na propozycye francuskie. Austrya dotąd nic nie uczyniła, a Russel oświadczył się, ale bez udzielenia urzędowego. Anglia liczyć na to może, że uczucia Francyi odpowiadają angielskim, jeżeli Anglia wystąpi w duchu mowy Russla.

— Debaty są tego zdania, że wszystkie propozycye co do reformy związku niemieckiego, czy one wychodzą od Austryi, czy od Prus, wychodzą na dobro stronnictwa, które zamierza przeprowadzić zupełną jedność Niemiec.

— Z Marsylii telegrafują, że Nil coraz większe czyni spustoszenia w Egipcie. Kolej żelazna z Aleksandryi do Kairu stoi pod wodą na przestrzeni 10 kilometrów. Most pod Kefer Layat zniszczony.

— Opinion nationale uchodzący za organ księcia Napoleona, i będący w tej chwili dobrze poinformowanym, obstaje przy swym twierdzeniu, że między Paryżem a Londynem toczyły się układy, na podstawie zniesienia traktatów wiedeńskich z r. 1815. Godną jest uwagi zajadłość tego dziennika przeciw Rosyi.

— W środę lub czwartek ma się odbyć bardzo ważna narada ministeryalna. Od niej zawisło, czyli Monitor zamieści coś o Polsce. Mówią, że na tej naradzie ministeryalnej ma być rozstrzygnięta kwestya, czyli Polska ma być uznaną za mocarstwo wojnę prowadzące.

— Panu Billaultowi krew się rzuciła. Niebezpieczeństwo wprawdzie przeminęło, ale wątpią czyli będzie mógł przemawiać na obradach ciała prawodawczego.

Anglia.

Morning Advertiser z dnia 1. b. m. twierdzi w artykule, który poniżej zamieszczamy, że jeżeli mocarstwa nie mają obowiązku wypowiedzenia wojny Rosyi za Polskę, to cięży na nich nieuniknione obowiązek ludzkości, wystąpienia w obronie Europy zagrożonej niebezpieczeństwem ze strony tego zaborczego mocarstwa.

Jest pewna dwuznaczność w twierdzeniu, że nie będzie wojny za Polskę. Przypuśćmy, iż powiedziano było, że nie będzie wojny za Turcyę. Któż mniemać mógł, aby kiedy prowadzono wojnę za Turcyę? Lecz bynajmniej z tego nie wynika, że ponieważ nie myśleliśmy prowadzić wojny za Turcyę, w koniecznem następstwie nie myślimy jej prowadzić za Polskę. Wielka jest różnica pomiędzy Turcyą i Polską. Rzecz jest ciekawa, że dwa narody, z których jeden ocalił Europę przed zalewem barbarzyństwa i gorzej niż pogaństwa drugiego, gdy Sobieski wyrwał z korzeniem Moslamizm pod Wiedniem, dziś zależą pod względem pomocy a nawet bytu od tego mocarstwa, które jeden z nich ocalił a drugi starał się zniszczyć. Rosya groziła zapewne zagrabieniem części terytoryum tureckiego, lecz Turcy są to niecywilizowani barbarzyńcy, ulegli najbezrozumniejszym przesądom i niegorzejby im pewnie było pod chrześciańskim Carem niż pod sułtanem. Polacy są narodem chrześciańskim, szczepem wyższym od Rosyan i daleko większą posiadającym cywilizacyę. Lecz obok wszystkich tych względów, ktore wypłynęły z owych okoliczności faktem jest, że wojna nie została przedsięwziętą za Turcyę; a gdyby wojna obecnie prowadzoną być miała z Rosyą, byłoby to nie za samą tylko Polskę.

Ostatnia wojna prowadzoną była przez zachodnie mocarstwa — przynajmniej ręczyć możemy pod względem za Anglię — w obronie Europy, zagrożonej w najżywotniejszym swym interesie zamiarami cara względem Turcyi. Moskwa byłaby rychło zawojowała zachodnią Europę posiadłszy terytoryum tureckie. Rosiadanie Bosforu uczyniłoby Moskwę panią morza, uszczuplając potęgę morską Francyi i walcząc o lepsze z Ameryką i Anglią. Lecz jeżeli dziki Tatarzyn zajmie miejsce wytępionych Polaków i granice Rosyi dotkną do granic Niemiec, ten sam rezultat osiągnie car, któremu zapobiedz chcieliśmy w wojnie krymskiej ceną krwi i złota. Jeżeli wojna nastąpi, nie będzie ona prowadzoną o samą Polskę, jakkolwiek powód ten byłby słusznym i zaszczytnym, lecz o bezpieczeństwo Europy i jej obronę.

Rozmaite są powody, dla których w tym razie wojna słusznie i legalnie może być prowadzoną. Każdy z tych powodów, sam przez się byłby silnem jej usprawiedliwieniem. Pierwszy z nich wynika z zobowiązań traktatowych. Dowiedzionym jest faktem, że Rosya zgwałciła swe zobowiązania oparte na traktatach, i dla tego wojna byłaby słuszną i sprawiedliwą, aby ją zmusić do wykonania tychże. Jeżeli mocarstwa europejskie wstrzymują się od wojny, to dla tego, iż to zależało od ich wyboru i uważały za stósowne załatwić kwestyę tę na drodze pokojowej. Ustawy i prawo moralne zarówno uwalniały je od wojny doraźnej, aby zmusić Rosyę do wykonania zobowiązań uroczyście przyjętych a dowolnie zerwanych. Lecz prawo międzynarodowe w nieobecności traktatów usprawiedliwia wojnę w razach, jeżeli obce mocarstwa zagrożone są nagłem niebezpieczeństwem przez szaloną i barbarzyńską politykę na pół dzikiej hordy. To było rzeczywistem i dostatecznem usprawiedliwieniem wojny krymskiej. Bezpieczeństwo każdego mocarstwa europejskiego narażone jest przez postępowanie Rosyi. Cóż to znaczy, czy takie niebezpieczeństwo pochodzi z uderzenia na Turcyę, czy z usiłowania przywłaszczenia sobie terytoryum tureckiego, czy z wytępienia wewnątrz chrześciańskiej rasy? Lecz inna tu zachodzi okoliczność. Czy naród polski zostanie wytępiony lub nie, ciągłe te usiłowania wytępienia wywołują regularnie wznawiające się rewolucye, rewolucye podniecane umyślnie, aby można szczep polski wytępić z powierzchni ziemi; a rewolucye te systematycznie i dobrowolnie stałą polityką rosyjską wskrzeszane, wystarczają aby Europę w ciągłem utrzymywać niebezpieczeństwie i obawie.

Lecz gdyby nie było nigdy w świecie ani traktatów, ani nic podobnego jak prawo międzynarodowe, prawo potrzeby usprawiedliwiłoby środki własnej obrony. Prawo potrzeby jest najsilniejszem prawem z tej niezaprzeczonej przyczyny, że potrzeba nie kieruje się prawem lecz natchnieniem własnego zachowania. Gdybyście ujrzeli człowieka podkładającego minę pod własny dom swój, aby wraz z nim wasz i was samych wysadzić w powietrze, mielibyście prawo przedsięwziąść środki dla własnej swej obrony; chociaż to jest wypadkiem, o którym prawo milczy. Główna zasada sprawiedliwości i słuszności wyświeca i usprawiedliwia potrzebą tego, co czynić należy w podobnych razach. Rosya podkłada minę, aby wysadzić w powietrze Europę, a Europa w własnej obronie ma prawo powstrzymać ją.

Ludzkość sama usprawiedliwia mieszanie się w podobnych wypadkach nagłej potrzeby. Jeżeli wasz najbliższy sąsiad morduje swe dzieci w waszych oczach, macie prawo powstrzymać go nieposyłając po policyę i nieczekając wdania się władzy. W razach tego rodzaju tak samo ma się z osobistemi jak narodowemi zbrodniami. Moskwa ponawia dziś usiłowanie popełnienia najstraszniejszej zbrodni narodowej, jaką kiedykolwiek zamierzyło serce barbarzyńskie tyrana, lub wymyślił mózg Machiawela. Czyż Europa przypatrywać się ma carowi, gdy tenże mordować każe 5 lub 6 milionów dzieci swoich, jak je szyderczo nazywa.

Jest to typ patryarchalnego systemu rządu, gdzie panujący jest samodzierzcą, którego poddani boją się i czczą jak Boga. Pytanie, które z dwóch złe jest mniejsze: czy wydać wojnę dla zwichnienia niebezpiecznych najazdów Rosyi, zagrażającej Europie podbojem i przywrócić Polskę jako przedmurze broniące Europy, czy cierpieć aby dziki niedźwiedź rozdzierał naprzód Polaków dla zaspokojenia swego krwiożerczego głodu i dla nabrania siły, ku rozdarciu w sztuki Europy przy pierwszej sposobności.

Austrya.

Wiedeń, 2. Października. — Stosownie do odebranego telegramu, reskrypt królewski przesłany do sejmu siedmiogrodzkiego cel swój osiągnął. Sejm przystał na wezwanie o bezzwłoczne wybory delegacyi mającej zasiąść w radzie państwa jeszcze w tej sesyi. Reskrypt mieści w sobie nie tylko zawezwanie, ale nadto skreślał sposób wyboru na ten raz, albowiem ustawy w tym względzie jeszcze nie było. Pokazuje się, że w Siedmiogrodzie jak wszędzie, głównem zadaniem sejmu krajowego jest wysłanie delegacyi do rady państwa. Sejmy krajowe mogą głównie służyć za ciała wyborcze do rady państwa, jako środek centralizacyjny, bo po wyborach sejm w Hermanstadzie zamkniętym zostanie do lepszych czasów, a nikt nie zaprzeczy, że bardzo wiele miejscowych spraw nieukończonych pozostanie. Ale są to sprawy autonomiczne: sprawa zaś główna, centralizacyjna będzie załatwioną.

Powiem tu przy sposobności, że konstytucyonaliści tutejsi, którzy nie chcą uchodzić za bezwzględnych centralizatorów, i słuchają chętnie gdy się broni autonomij krajowych, powtarzają ciągle, żeby nie narzekać na centralizacyę, bo tylko za jej pomocą utrwalić się może konstytucyonalizm w Austryi. Europa, według nich, patrzy tylko na to, co się dzieje w Wiedniu i w radzie państwa. Ona jest dla Europy jedynie konstytucyjną, ale nie sejmy krajowe. Tylko to co się dzieje w Wiedniu i w radzie państwa podpada pod kontrolę europejską, a świat nie troszczy się bynajmniej o to co się dzieje z tamtej strony Litawy. Jeżeli Europa dba o to, aby Austrya była liberalną, to tylko sądzić o tem trzeba z uwagi, jaką zwraca na Wiedeń i na część Austryi dziś w radzie państwa reprezentowanej; niechby Austrya była jak chcieć absolutną w tamtych krajach, to Europie wszystko jedno. A jednak jest to niesłychanie ważną dla liberalizmu i konstytucyonalizmu rzeczą, aby polityka Austryi stała pod kontrolą Europy, bo to właśnie jest rękojmią wspólności jej kierunku z Zachodem i jej konstytucyonalizmu. Zapominać nie trzeba, że i ów kierunek i ów konstytucyonalizm wielom nie dogadza, że wiele i przeważnych zdań ma sobie przeciwnych, które, aby z nim walczyć pod płaszcz autonomiczny się chowają. Zresztą, gdyby tylko konstytucyonalizm stanął raz na pewnej podstawie, aby tylko przestać być fikcyą, która się co chwila rozchwiać może, wtedy niezawodnie i autonomicznym dążnościom otworzyłoby się obszerniejsze pole. Dość spojrzeć tylko na autonomię, jakiej używają te kraje, gdzie tej walki z centralizacyą nie masz tak wybitnej, jak np. w Czechach, Morawie itd. Zdaniem wielu, prowincye Niższej Austryi, Styryi itd. nie pragną tak gorąco autonomii.

Jest to jeden ze zręczniejszych sposobów bronienia dążeń centrali-

stycznych w radzie państwa i w patentach lutowych, a ma on nawet za sobą i względy na politykę zagraniczną i popęd ogólny w dzisiejszej społeczności, która częstokroć bezwiednie i mimowolnie wszystko centralizuje i dąży do równości, sądząc, że się za wolnością ugania. Nie będę się ścierał z tą opinią, którą u ludzi umiarkowanych i sprawie naszej przyjaznych napotykam, albowiem Galicya jest wyjątkiem w każdym razie, a sejm jej, wyjąwszy, że mógł wysłać delegacyę do rady państwa, nie cieszył się jeszcze i nie ma rychło nadziei cieszenia się bytem swoim, aby mógł dążność swą nacechować i postarać się o utrwalenie autonomii krajowej.

Jeżeli atoli ze wzmocnienia konstytucyonalizmu ma wypaść korzyść dla sprawy liberalnej w ogólności, a zatem i dla naszej, to niezawodnie przybycie delegacyi siedmiogrodzkiej do rady państwa jest nowym tryumfem parlamentaryzmu centralnego. Znów można powinszować p. ministrowi stanu. Jeżeli komisya sejmowa wysadzona tam do wyborów, za 6 dni złoży raport, a wybory się odbędą, to już w połowie bież. miesiąca delegacya siedmiogrodzka zasiąść może w Wiedniu. Czy rada państwa będzie na nią czekała z budżetem? Wprawdzie rada ta wtedy dopiero będzie pełną; ale znów i to na uwagę zasługuje, że ma ona ułożyć budżet na 14 miesięcy, począwszy od 1. Listopada r. b. do końca Grudnia 1864 r.; mało zatem pozostałoby czasu na przedyskutowanie wszystkich jego pozycyj. Bądź co bądź, fakt wyborów do rady państwa w Siedmiogrodzie jest ważnym, nie tylko w kwestyi konstytucyonalizmu w Austryi, ale oraz w kwestyi węgierskiej, z powodu unii z Węgrami, i prędzej czy później skutki jego w Węgrzech uczuć się dadzą. Nie myślę wszelako rozumowaniami wyprzedzać wypadków, na które przeważny wpływ wywrze kierunek, jaki Austrya w polityce zewnętrznej obierze.

Jeden z posłów delegacyi galicyjskiej złożył mandat deputowanego do rady państwa. Hr. Kazimierz Dzieduszycki uczuł się dotkniętym w godności poselskiej przez wyrażenie w sprawozdaniu namiestnictwa lwowskiego do ministra policyi przesłanem. Poseł Dzieduszycki w skardze swojej napisał, że przyaresztowanym został w jednej z izb gmachu policyjnego, zanim przystąpiono do rewizyi bryczki. W sprawozdaniu zaś nie ma o tem jego przyaresztowaniu, lecz przeciwnie powiedziano, że w skardze hr. Dzieduszyckiego co do tego punktu, »prawda tendencyjnie skrzywioną została (entstellt).« Gdy poseł Dzieduszycki jak utrzymuje, przysięgą gotów jest stwierdzić każdy punkt swojej skargi, a izba nie ujęła się za wiarogodnością swego członka, przeto, o ile mi wiadomo, w tej mniej więcej osnowie upowodował złożenie mandatu swego na deputowanego do rady państwa, gdyż nie znalazł środka otrzymania zadośćuczynienia od władz galicyjskich. Zresztą, na poniedziałkowem posiedzeniu list hr. Dzieduszyckiego do prezesa rady zawiadamiający o złożeniu mandatu, będzie zapewne publicznie odczytanym. Jeżeli o tem dziś piszę, to aby niezostawić bez odpowiedzi O-D-Post, która podając wiadomości o złożeniu mandatu przez p. Dzieduszyckiego, nie widzi ubliżenia w rzeczonem wyrażeniu, a raczej utrzymuje, że nie widzi styczności między nim a mandatem posła, a porównywając go do tytułu szlacheckiego, wkłada nań obowiązki z zasady: noblesse oblige. Chętnie piszemy się na to, że mandat obowiązuje, ale wtedy ci co go otrzymali, obowiązani są do solidarności; izba więc dla członków swoich. Bo tak się ma także rozumieć noblesse oblige. Skoro tylko gdzie szlachta przestała się za szlachcicem ujmować, do czego była obowiązaną — przepadła. Kółko polskie protestowało przez wyrazy posła Dietla i przez głosowanie przeciw przejściu do porządku dziennego; czemuż izba nie pamiętała, że le mandat oblige? P. Dzieduszycki może śmiało powiedzieć, że go mandat nie obowięzuje bardziej niż izbę. Izba nie broniła posła, poseł składa mandat.

Wiadomość jaką podał przed kilku dniami jeden z tutejszych wieczornych dzienników, o wkroczeniu ewentualnem Moskali do Galicyi, nie znalazła tutaj wiary. Sprawa nasza grozi ewentualnie niebezpieczeństwem, na to zgadzają się wszyscy, ale nie takiem, i to wybornie we wczorajszym powiedzieliście artykule. Właśnie owa niepewność, które niebezpieczeństwo jest najbliższe, bo przed najbliższem radby się przedewszystkiem chronić rząd tutejszy, jest powodem do owego ciągłego wahania się, i do owej dwulicowej polityki, która prowadzi niechybnie do jakowejś katastrofy. Neutralność Austryi jest niepodobną, ale tego jeszcze niewypowiedziano w rządzie. Do tego dążą owe usiłowania rządu francuskiego przy tutejszym dworze, o których równie jak i o komunikacyach angielskich wiele tu jest mowy. Nie dziwcie się, że ich nie powtarzam; raz, że nic pewnego nie ma; a powtóre, że to co tu i owdzie słychać, doskonale zreasumowane widzę w listach ztąd do was nie przezemnie pisywanych. Ale sami pojmiecie, nic stanowczego ze strony Anglii stać się nie może, gdy minister głośno wypowiada, że wojny prowadzić nie będzie; lubo z drugiej strony oświadcza, że Rosya straciła prawa do Polski. To oświadczenie nie przerwie snu ks. Gorczakowowi dopóki tylko z nad Tamizy wychodzi i oskrzydlone jest stanowczą zapowiedzią, że wojny nie będzie. Już ze strony Francyi oświadczenie takie o straconych prawach, miałoby więcej znaczenia; ale ze strony Austryi byłoby wypowiedzeniem wojny. A jednak mówią, że proponują jej taką wspólną deklaracyą. W niej zamykać by się miało uznanie Polaków za stronę wojującą. Gdyby Austrya oświadczenie to uczynić chciała, toby już zbytecznem było uznanie Polaków za stronę wojującą, bo powtarzam, nastałaby wojna. Bez tego zaś oświadczenia utrzymuje tu wiele, uznanie Polaków za stronę wojującą pociągnęłoby tylko ze strony Austryi jeszcze ściślejszą neutralność.

Lecz wszystkie te rozumowania są próżne, bo Austrya może być tylko wciągniętą przez śmiałą politykę Zachodu, ale inicyatywy po niej spodziewać się trudno. Na tę śmiałą politykę czekać dopiero trzeba, a we wszystkich propozycyach tutejszem dworowi uczynionych niema jej jeszcze. Rzecz tem trudniejsza, iż śmiała polityka od samej tylko Francyi nie wystarczyłaby podobno dla tutejszego gabinetu. Rękojmią bezpieczeństwa dla niej jest dopiero Anglia. A przecież pojąć łatwo, że owe skazanie narodu na mordy i pożogi przez całą zimę, dla tego, że się nie udały negocyacye dyplomatyczne — oburza Francyę. Prawda, że coś podobnego nie zdarzyło się jeszcze w historyi ludzkości; ta zimna rachuba, tam gdzie krew ludzi i ruina kraju są jedynym czynnikiem w grze na jaką się Europa patrzeć przez zimę zamyśla, i to w 19. wieku, gdzie tyle o cywilizacyi i postępie ludzkości jest mowy! za to przyznać trzeba, że mało o Panu Bogu.

Niemniej jest w kłopocie gabinet tutejszy, bo jakkolwiek sobie postąpi, zawsze coś uczynić trzeba. Zresztą, czuje on dobrze, że w neutralności długo utrzymać się nie potrafi. O ile wiadomo, N. Pan przybędzie do Wiednia 5. b. m.; pierwej ani myśleć o żadnej decyzyi gabinetu.

Cz.

Przybyli do Poznania dnia 8. Października.

BAZAR: Kwilecki z Wróblewa, Kowalski z Kiączyna, Moszczeński z Stembochowa, Waldowski z Michorzewa, Niezychowski z Sielca, Chrzanowski z Torunia. Sandberg z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Żółtowski z Czacza, Potocka z Rydzyny, Świnarska z Dembego, Rozański z Padniewa, Buchowski z Pomarzanek.

POD CZARNYM ORŁEM: Wendland z Inowrocławia, Hennig z Klecka, Dupczyński z Ostrowa, ks. Barwicki z Witaszyc, Gabriel z Chełmna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Vogel z Wrocławia, Pulawski z Siernowa, Koszutski z Wargowa, Skarbek z Białcza, Veit z Wrocławia, Lettmann z Gdańska, Goldweitz i Brühl z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Flottwell z Międzyrzecza, v. Unruhe Bomst z Wolsztyna, bar. v. Hövel z Leianke, Ette, Sanne, Beese, Joelsohn, Cobn i Samter z Berlina, Sckärff z Brzegów, v. Gebhardi z Freybnrg, Huppertsburg z Brukseli, Kochenrath z Remscheid, Scheller z Elberfeldu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Gläser z Srody, Skrzydlewski z Kotlina, Levy z Wrocławia, Lorenz i Abraham z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Seredyńscy z Myszek, prob. Rybiński z Tuczna, Jagielski z Trzemeszna, Ciesielscy z Sosnówka, Iłowiecki z Recza, Budzyński z Kleryki, Malczewski z Swiniar, Wichliński z Unia.

HOTEL BERLINSKI: Bauer z Kaslu, Forst z Akwizgranu, Hamburger z Kościana, Salomoński i Fürst z Smigla, Jacobi z Gniezna, Gebhard z Trzcianki, Chudzyński z Pyzdr, Hoffmann z Międzyrzecza.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Ewald z Pleszewa, Fischer z Leszna, Landsberg z Kościana, Cohn z Łobżenicy, Landeck z Wągrowca, Fonrobert z Gołańczy, Jonas z Rogoźna, Litthauer z Połajewa.

SELIGA OBERZA: Wosch z Rogaczewa, Tepper z Grodziska, Mager z Buku, Barcidowski z Pierwoszewa, Hoffmann z Jaworu, Krotoschin z Grodziska, Finke z Wągrówca, Natus z Kotbus, Wende z Odolanowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Pietrowski z Stęszewa, Derpa z Rogoźna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Żychliński z Wrocławia, Królewska ul. nr. 6/7; Magnuski z Polski, Berlińska ulica nr. 11.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Październia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 150 węcpli. Na Paźdz. $32^1/_3$ list. $^1/_4$ pien., na Paźdz. Listopad $32^1/_4$ pł. i pien., na Listopad Grudzień $32^3/_4$ pł. i list., na Grudzień Styczeń $33^1/_4$ list. 33 pien., na Styczeń Luty $33^1/_4$ pł. i pien., na wiosnę $34^1/_4$ pł.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) wyżej. Wypowiedziano 24,000 kwart. Na Paźdz. $14^1/_4$ list. i pien., na Listopad 14 pł, na Grudzień 14list. $13^{11}/_{12}$ pien., na Styczeń $14^1/_{12}$ list. 14 pien., na Luty $14^1/_4$ list. $^1/_6$ pien., na Marzec $14^1/_4$ list. $^1/_6$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Października.

Pszenica 50—62 tal.

Żyto na Paźdz. i Paźdz Listopad $37^1/_4$—37 do $37^1/_2$ tal., na Listopad Grudzień $37^1/_4$—$^5/_8$ do 38 tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 44—48 tal.

Rzep zimowy 89—91 tal.

Rzepik zimowy 86—89 tal.

Oléj rzepiowy na Paźdz. $12^{23}/_{24}$—13—$12^7/_8$ tal., na Paźdz. Listopad $12^1/_3$ tal., na Listopad Grudzień $12^1/_4$ tal., na Kwiecień Maj $12^1/_6$ tal.

Olej lniany $15^3/_4$ tal.

Okowita na Paźdz. $15^7/_{12}$—$^1/_4$—$^1/_2$ tal., na Paźdź. Listopad $15^1/_{12}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 15 tal., na Kwiecień Maj $15^5/_{12}$—$^5/_{24}$—$^3/_8$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 7. Października 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^1/_2$	$101^3/_8$	—
„ z roku 1859.	$4^1/_2$	—	$105^1/_2$
„ z roku 1856.	$4^1/_2$	—	$101^3/_8$
„ z roku 1853.	4	—	$98^1/_2$
Obligi długu skarbowego	$3^1/_2$	--	$90^1/_4$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^1/_2$	—	90
dito miasta Berlina.	$4^1/_2$	—	$102^1/_2$
dito „	$3^1/_2$	90	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	—	$89^3/_4$
dito dito	4	—	$100^1/_2$
dito Pruss Wschodnich . .	$3^1/_2$	—	$87^1/_2$
dito Pomorskie	$3^1/_2$	—	$89^5/_8$
dito dito	$4^1/_4$	—	$100^1/_4$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3^1/_2$	—	$97^1/_4$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	96
dito Szląskie	$3^1/_2$	—	$94^5/_8$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3^1/_2$	—	$86^1/_2$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96^7/_8$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	$97^1/_2$	—
Louisdory	—	—	$110^1/_4$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$101^1/_2$